

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez pocztą: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr.

Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGŁAD.

Monarchya Austriacka. — Francya. — Holandya. — Szwajcarya. — Włochy. — Prusy. — Turcya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austriacka.

Sprawy krajowe.

(Patent cesarski z d. 27. maja względem prasy.)

Wiedeń, 4. czerwca. Patent cesarski z dnia 27. maja 1852, którym wydano dla wszystkich krajów koronnych państwa z wyjątkiem pogranicza wojskowego nowy regulamin prasy, jest następującej osnowy:

My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożej łaski Cesarz Austrii itd. itd. itd.

Zważywszy, iż patentem Naszym z d. 27. maja 1852 wydane ogłoszenie uzupełnionej powszechnej usławy karnej dla całego obwodu państwa z wyjątkiem pogranicza wojskowego, tudzież nabyte przekonanie o niedostateczności istniejących przeciw nadużyciu druku prawnych postanowień i przepisów okazało potrzebę ich rewizyi, widzieliśmy się spowodowani po zasięgnięciu zdania Naszych ministrów i po wysłuchaniu Naszej rady państwa z równoczesnem wyjęciem z mocy obowiązującej Naszego patentu z d. 13. marca 1849, wydać następujący regulamin prasy dla wszystkich krajów koronnych z wyjątkiem pogranicza wojskowego i wprowadzić go z dniem 1go września 1852 w użycie.

Regulamin prasy.

Rozdział I.

Ogólne postanowienia.

§. 1. Wszystko, cokolwiek w tym patencie rozporządzono o pismach drukowanych, odnosi się nie tylko do produktów prasy drukarskiej, lecz oraz do wszystkich za pomocą litografii, rytownictwa lub drzeworytów, przez wybijanie, odwzorowanie lub jakiegokolwiek mechaniczne albo chemiczne środki pomnożonych płodów umysłu i sztuk pięknych (dzieł literackich i artystycznych).

Postanowienia tego patentu nie stosują się jednak do urzędowych pism drukowanych, wydawanych przez Nasze władze.

§. 2. Każde pismo drukowane musi być zaopatrzone nazwiskiem drukarza, nakładcy, albo jeżeli osobny jest wydawca, także nazwiskiem jego, tudzież podaniem miejsca druku i zwykłym oznaczeniem czasu wydania.

Ten sam przepis jest obowiązujący względem każdego pojedynczego numeru albo zeszytu peryodycznych pism drukowanych (gazet, dzienników itd.) z tem dalszem postanowieniem, że pismo takie musi także zawierać nazwisko redaktora albo redaktorów.

W przypadkach, w których nakładca na piśmie drukowanym nie jest wcale, albo fałszywie wymieniony, jest drukarz odpowiedzialnym za dopełnienie włożonych w tym patencie na nakładcę zobowiązań.

§. 3. Każdego pojedynczego numeru albo zeszytu drukowanego pisma peryodycznego, tudzież każdego rozesłać się z niem mającego dodatku i z przeznaczonych do ogłoszeń pism drukowanych ma drukarz, albo jeżeli pismo jest wydawane przez nakładcę, tedy ma nakładca najpóźniej godziną przed wydaniem lub rozesłaniem na miejscu wydania, jeden przy pismach peryodycznych podpisem odpowiedzialnego redaktora zaopatrzone egzemplarz złożyć u postanowionej dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa rządowej władzy, a w miejscach, gdzie prokurator państwa ma siedzibę swoją, także u niego.

Każdego innego prasę opuszczającego pisma drukowanego jest obowiązany drukarz złożyć jeden egzemplarz najpóźniej w trzy dni przed wydaniem lub rozesłaniem u wspomnianej władzy w miejscu wydania.

W recepisie, którą ta władza ma wydać na żądanie, ma być czas złożenia dokładnie potwierdzony.

Każde rozdzielanie, wydawanie, jakiegokolwiek rozesłanie lub wydawanie do rozesłania pisma drukowanego przed upływem wspomnianych terminów jest zakazane.

§. 4. Nakładca jest obowiązany każdego w kraju nakładanego pisma drukowego przesłać następujące egzemplarze obowiązkowe, mianowicie jeden do ministerium spraw wewnętrznych, jeden do najwyższej władzy policyjnej, jeden do c. k. biblioteki nadwornej i jeden do tej biblioteki uniwersyteckiej lub krajowej, którą osobne obwieszczenie w każdym kraju koronnym lub okręgu administracyj-

nym ogłosi upoważnioną do pobierania tego egzemplarza obowiązkowego.

Jeden egzemplarz peryodycznych pism drukowanych ma prócz tego być przesłany Namiestnikowi kraju koronnego, w którym pismo wychodzi.

Przesyłki pism peryodycznych mają się odbywać w regularnych ustępach czasu wychodzenia, zaś pism nieperyodycznych najdalej w przeciągu ośmiu dni licząc od dnia wydania pisma, są wolne od porto, a przy dziełach drukowanych w kosztownem i wytwornem wydaniu będzie egzemplarz obowiązkowy wynagrodzony z stosownym rabatem procentu od ceny handlowej.

Od przesłania egzemplarzów obowiązkowych wyjęte są pisma drukowane przeznaczone do użytku handlowego lub prywatnego, jako to: obwieszczenia, adresy, karty rekomendacyjne, blankiety i tym podobne podrzędne płody prasy.

Rubrykowane papiery i przedmioty służące do ozdoby czysto przemysłowego rodzaju, jak dalece nie zawierają ani tekstu, ani przedstawień w obrazach, następnie etykiety i karty wizytowe uwolnione są od przepisanych w §§. 2. i 3. formalności.

Rozdział II.

O wydawaniu pism drukowanych i handlu niemi.

§. 5. Ustawy handlowe i przepisy postanawiają, kto do produkowania, wydawania, do nakładania pism drukowanych i do handlu niemi jest upoważniony.

Te postanowienia są także obowiązujące pod względem produkowania i rozszerzania peryodycznych pism drukowanych.

§. 6. Rozszerzanie (sprzedaż lub rozdzielanie) pism drukowanych może być wykonywane tylko przez osoby do handlu pismami drukowanymi według ustaw handlowych upoważnione, a mianowicie tylko w ich urządzonych lokalach handlowych w miarę ich upoważnienia i w sposób przepisami handlowymi uregulowany.

§. 7. Handel domokrażny pismami drukowanymi, wystawianie ich publicznie na sprzedaż, wywoływanie i rozdzielanie poza lokalnością handlu jest zakazane.

Również zakazane jest wywieszanie lub przybijanie peryodycznych pism drukowanych w ulicach i innych miejscach publicznych bez specjalnego pozwolenia postanowionej dla utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa władzy.

Zakaz plakatów nie odnosi się jednak do ogłoszeń czysto lokalnej lub handlowej treści, jako to: afiszów teatralnych, ogłoszeń wynajmu domów, sprzedaży, zabaw itd.

Takie ogłoszenia mogą być przybijane na oznaczonych do tego przez władzę bezpieczeństwa miejscach. Do przybijania plakatów nie wolno nikogo wzywać, kto nie ma przy sobie karty pozwolenia od władzy bezpieczeństwa, w której jego nazwisko ma być wyrażone.

Ta karta bezpieczeństwa może być w razie nadużycia natychmiast odebrana.

Zbieranie prenumerantów lub subskrybentów na pisma drukowane przez osoby nie zaopatrzone w kartę pozwolenia od władzy bezpieczeństwa, ma być zarówno uważane z handlem domokrażnym pismami drukowanymi.

§. 8. W miejscach, gdzie osób upoważnionych do handlu pismami drukowanymi albo wcale nie ma, albo nie ma w potrzebnej liczbie lub odpowiednim stosunku, może Namiestnik przy wykazanej potrzebie pojedynczym zaufania godnym osobom udzielać licencje sprzedaży pewnych peryodycznych pism drukowanych.

Te licencje sprzedaży mają być wystawione tylko na sześć miesięcy, nie są ważne dla żadnej innej osoby, żadnego innego miejsca, ani dla żadnego innego pisma drukowanego prócz dla wyraźnie w nich wymienionego, a w razie nadużycia lub przekroczenia mogą być natychmiast odebrane.

Podobne licencje sprzedaży mogą tam, gdzie są ustanowione osobne rządowe władze dla bezpieczeństwa i porządku od tych władz, w przeciwnym zaś razie od przełożonych obwodu, gdy się potrzeba okaże być udzielane zaufanym w obwodzie ich zakresu działania zamieszkałym osobom do sprzedaży obrazków świętych, modlitew i książek do modlenia, albo dla pewnych miejsc, albo dla targów, odpustów i uroczystości kościelnych. Władze dla bezpieczeństwa i porządku w miejscach, gdzie się sprzedaż odbywa, mają czuwać nad tem, ażeby takiego upoważnienia nie przekraczano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(„Lit. kor. austr.“ o patentach i rozporządzeniach cesarskich z d. 27. maja.)

Wiedeń, 3. czerwca. Nim przystąpimy, pisze „lit. kor. austr.“, do szczegółowego rozbioru ważnych cesarskich patentów i rozporządzeń ogłoszonych w wczorajszym dzienniku ustaw państwa dotyczących

się sądownictwa i regulaminu prasy, chcemy wykazać najgłówniejsze stanowiska, z których się na nie przedewszystkiem zapatrywać należy.

Idea jednoci państwa przewodniczyła także i w tych ważnych stawach. Już dawniej stanowczo wyrzeczona była najwyższa wola Monarchy, że w całym Cesarstwie panować mają równe prawa, równe ustawy. Chociaż dla wielkich trudności przedmiotu niepodobna było niezwłocznie we wszystkich częściach państwa zaprowadzić powszechny kodex cywilny, i chociaż ku temu potrzeba rzeczywiście dłuższych przygotowań wszelkiego rodzaju, jednak inaczej rzecz się ma z prawodawstwem karnym. W państwach ucywilizowanych mniejsza daleko zachodzi różnica w pojęciach zbrodni i odpowiednich kar, aniżeli w normach praw cywilnych, rzecz więc naturalna, że zaczęto od zaprowadzenia równego prawodawstwa karnego.

Chociaż kodex karny z roku 1803 doskonałym i dostatecznym się okazał aż do czasów najnowszych, chociaż wszyscy znawcy i znakomitości prawnicze w tem zdaniu jednogłośnie się zgadzają, przecież okazywała się niezaprzeczona potrzeba, aby przedewszystkiem przy urządzeniu nowej edycji z całością w systematyczny sposób połączono rozporządzenia dodatkowe wydane w ciągu lat, i aby zarazem bez naruszenia całości poczyniono niektóre zmiany w pojedynczych częściach tego dzieła, jakich wymagają części zmiany socyalne, części nowo nabyte żywioły komunikacji i rozwoju. Tak n. p. w §. 85. wciągnięte jest złośliwe uszkodzenie kolei żelaznych do rozdziału o gwałtach publicznych, równie jak wszystkie jakiegokolwiek rodzaju rozmyślne uszkodzenia tak ważnych środków komunikacji, jakimi są koleje żelazne i telegrafy państwa, stanowią przedmiot uważnej staranności prawodawcy. Dla dalszego przykładu robimy jeszcze tę uwagę, że w §. 278. podzeganie do nienawistnych czynności przeciw narodowościom, wyznaniom religijnym, korporacyom oznaczone zostało jako występki przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi. §. 65 pierwszej części dotyczący się zbrodni zakłócenia publicznej spokojności zmieniony jest w swojej dawniejszej mniej jasnej i zbyt ogółowej formie i zrehabilitowany z dokładnością jurydyczną.

Te przytoczenia będą na razie dostateczne, aby udowodnić, że poczynione zmiany w texcie ustawy są rzeczywiście znacznymi poprawkami.

Austria wdzięczność winna owym uczonym i pracowitym mężom, którzy podjęli to zadanie i ustawę karną znowu na długie lata zastosowali do istniejących stosunków całej monarchii.

Równie pożyteczną jak i naturalną było rzeczą, że postanowienia karne na popełnione przez prasę zbrodnie, występkę i przestępstwa także umieszczone zostały w tem nowym i poprawionem wydaniu kodexu karnego. Nie masz bowiem ani jednego rodzaju przestępstwa, któreby oprócz druku także na innej drodze nie mogło być popełnionem. Środek, którym się przestępstwo popełnia, nie stanowi różnicy co do zasady, ale uzasadnić może różnicę co do stopnia kary. Tak n. p. rzeczą jest naturalną, że obrazy honoru popełnione za pomocą druku, ostrzej są karane, aniżeli gdy się zdarzą w innej formie. §. 493. postanawia na to dwa maxyma kary, mianowicie, jeżeli naruszenie honoru popełnionem zostało przez prasę: areszt aż do jednego roku, jeżeli zaś popełnione na innej drodze: areszt aż do sześciu miesięcy. Zawsze jednak niezaprzeczoną jest rzeczą, że wypadek obrazy honoru sam przez się, tak jak każdy inny wypadek podobnego rodzaju oznaczonym być musi według niezmiennych zasad prawnego osądzenia. Osobne sądownictwo dla spraw druku jest anomalią, która ani teorią ani praktyką uzasadnić ani usprawiedliwić się nie da. Jestto więc rzeczywisty postęp, że ustało dotychczasowe odróżnienie, a ukaranie przestępstw prasy według tych samych norm należy do zwyczajnych przynależnych sądów.

Regulamin druku dnia 27. maja wydany na mocy najwyższego postanowienia nie zawiera przeto postanowień karnych, lecz także postanowienia dyscyplinarne, bez jakich obejść się nie może prasa, jeżeli ma być prawdziwie użytecznym żywiołem w uporządkowanym państwie monarchycznym.

Każdy beztroski i dobrze myślący przyzna, że prasie dano dość obszerne pole i dostateczną wolność do wyrzeczenia zdań po-

żytecznych z przyzwolitą i szczerą otwartością. Jeżeli z taktem i lojalnością odpowie swemu powołaniu, tedy zdoła zająć zaszczytne stanowisko; większy przyniesie pożytek krajowi, aniżeli w używaniu nieograniczonej wolności, która wiedzie tak łatwo do najniebezpieczniejszych nadużyć.

(L. k. a.)

(„Lit. kor. austr.“ o podróży Jego c. k. Apostolskiej Mości do Węgier.)

Wiedeń, 4. czerwca. Według wydanego programu na Jego ces. Mość dnia jutrzejszego udać się w podróż do Węgier. Radujemy się tym dniem i tą podróżą, podaje ona bowiem ludności Węgier sposobność okazania czci swojej i przychylności wspaniałemu Monarsze i zatrze niejedno przykre wspomnienie z nieszczęsnej przeszłości. Oby Węgry przy tej sposobności należycie uznały i przejęły się przekonaniem, że Monarcha z całego serca pragnie ich pomyślności i zaspokojenia. Ten sam duch i ta sama wola, która niezmordowanie czynną jest dla szczęścia wszystkich Jego ludów, obejmuje Węgry tą samą troskliwością i miłością monarszą.

Nieszczęsny los zesłał na kraj ten w ciągu lat ostatnich ciężkie i smutne doświadczenia. Ale już zaczyna się zacierać pamięć o nich, a lepsze i słuszniejsze poznanie tego, co prawdziwie jest potrzebnem, rozpowszechnia się coraz więcej we wszystkich warstwach ludności kraju. Nie przez trzymanie się tradycji, które raz na zawsze przeszły w dziedzinę historii, nie przez niepraktyczne i niebezpieczne marzenia, słowem nie przez ideologię, której panowanie wszędzie w Europie zaginęło, wyzdrowieją Węgry zupełnie. Jedyne dobrze zrozumiane i możliwe dobro Węgier zakwitnąć może tylko w cieniu berła cesarskiego. Okazanie tej prawdy w czynach jest teraz zadaniem wszystkich, których szczerze obchodzi Austria i ten piękny kraj.

Równie jak Monarcha nie zaniedba, co krajowi zdoła podać gwarancję trwałego zaspokojenia, równie jak słuszne życzenia zawsze u Niego stosowne znajdą uwzględnienie: tak też ludność tamtejsza korzystać teraz będzie z sposobności, aby objawić uczucia odpowiednie jej znanemu zacnemu i serdecznemu charakterowi. Przyszłe pokolenia będą ten dzień błogosławić, na którym obchodzić się będzie uroczystość zgody między dziedzicznym Monarchą i krajem.

(L. k. a.)

Wiedeń, 5. czerwca. Jego c. k. Apostolska Mość wyjechał stąd dzisiaj o god. 3ciej zrana do Budy.

(Abbl. W. Z.)

(Powód odwołania sprawującego interesa Austrii p. Hülsemann z zjednoczonych Stanów Ameryki północnej.)

Wiedeń. Wyjazd c. k. austr. sprawującego interesa z Waszyngtonu i z państw zjednoczonych był już kilkakrotnie przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Nie od rzeczy tedy będzie przedstawić prawdziwy stan tej sprawy. Rząd cesarski ignorował demonstracje pojedynczych obywateli państw zjednoczonych bez względu na ich liczbę, a nawet śmiesznych po największej części uchwał tamtejszych korporacji nie brał do wiadomości urzędowej. Konstytucja transatlantyckiej republiki przypuszcza takie wybryki, a agitacje na rzecz Kossutha zysku chciwych Yankosów nie były w rzeczy samej niebezpieczne. Inną wszelako postać przybrała ta sprawa, gdy wysoki urzędnik państw zjednoczonych, ten sam, któremu poruczono utrzymanie przyjaźnych stosunków z mocarstwami zagranicznymi, gdy pan Webster pozwolił sobie publicznych deklaracji i wyrzekł zasady, które rząd przeświadczony o godności swojej niepowinien milczeniem pomijać. Daremnie usiłowano skłonić pana ministra do uspokajającego oświadczenia: o jego upor i uganianie się za przychylnością mas rozbiły się zyczliwe i uznania godne usiłowania prezydenta Polk. Z tej przyczyny niepodobna cesarskiemu rządowi utrzymać nadal stosunki dyplomatyczne z rządem państw zjednoczonych i należy mu przeto czekać, czyli mające niebawem nastąpić wybory w Ameryce północnej poruczą kierunek spraw publicznych praktycznemu zmysłowi ludności tamtejszej lub też awanturniczym ideologom kilku z jej przywódców. Komunikacja handlowa Austrii ze Stanami zjednoczonymi nie ucierpi zresztą wcale nie przez tymczasowe zerwanie stosunków dyplomatycznych, bowiem konsulom polecono kontynuować wzajemnie poruczone im funkcje.

(A. a. Z.)

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

— Poczekajże: otoż ten Ostrowski całą prawie substancję utracił, ale że miał pewne relacje z domem Młockich z Mazowsza, a nawet jakieś na ich majątku zapisy . . . bo trzeba ci wiedzieć, że to nie jest prawdziwy Ostrowski, tylko jakiś podszewka Bóg wie skąd, który za młodych lat uciepił się był JW. Młockiego, jeszcze ojca kasztelana, i długi czas był zrazu pokojowcem a później dworzaninem u niego, a że był chłop sprytny i burdowaty, a do tego wysłużny, więc jakoś mu się nie trudno było wkraść w łaskę Pańską, z czego potem przyszedł do znacznej fortuny, która, ile-że podobno nie bardzo godziwie nabyta, nietylko do trzeciego pokolenia nie dotrwała, ale nawet zaraz z rąk nabywcy rozeszła się na cztery wiatry . . . otoż ten Ostrowski, mając do Młockich jakieś pretensye, czy nawet po prostu od nieboszczyka zapisy, udał się po konfederacji do kasztelana i dostał od niego czterdzieści tysięcy gotówką i wioskę Błonie na lat dziesięć w dzierżawę. Czy tak?

— Tak, co do joty, — odpowiedział Ołtarzowski, — ale to nieprawdziwy Ostrowski, powiadasz? . . .

— Jak dwa a dwa cztery, powiadał mi to pan Błouski nieboszczyk, a na niego się pewnie można spuścić, jak na Paprockiego, luboć nie jest drukowany.

— Nie prawdziwy? — powtórzył Ołtarzowski i zamyślił się.

— No, ale opowiadaj-że dalej.

— Otóż poznawszy pannę, widzę i panna młoda dziwnie piękna a taka rozumna jakby senator jaki, — podobała mi się. Więc ja do niej; dzień jeden jako tako, drugiego już mnie coś do niej ciągnęło, a trzeciego ba! niewiedzialem już nawet, żali mam głowę na karku.

— O tak to, tak, — rzeknę ja na to, — oko w oko jak u mnie

(Depesza telegraficzna.)

Preszburg, 5. czerwca. Jego c. k. Apostolska Mość przejeżdżał o 5tej god. 55 min. przez Preszburg wśród okrzyków radości zgromadzonej licznie po obydwóch brzegach Dunaju ludności wszystkich stanów.

(L. k. a.)

(Kurs wiedeński z 7. czerwca 1852.)

Obligacje długu państwa 5% $95\frac{1}{16}$; $4\frac{1}{2}\%$ $85\frac{5}{8}$; 4% $76\frac{3}{4}$. 4% z r. 1850 $90\frac{1}{4}$; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $331\frac{1}{4}$. Wied. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1380. Akcje kolei pół. 2110. Głognickiej kolei żelaznej 760. Odenburskie 124. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 716. Lloyd —.

Francya.

(Projekt rządu przedłożony Ciału prawodawczemu względem burzycieli publicznego porządku i bezpieczeństwa.)

Paryż, 30. maja. *Patrie* donosi: „We wszystkich miejscach liczniej zaludnionych, a szczególnie w Paryżu, miał duch nieporządku zawsze licznych stronników, którzy w każdej chwili gotowi byli sprawić zawichrzenie. Armia ta rekrutuje się z osób niemających żadnego zatrudnienia, i w powszechności z ludzi bez przytułku i sposobu do życia. Są-to ochotnicze korpusy rokoszu.

Jak tylko jakie stronnictwo zaczyna się burzyć, za pierwszym zaraz wystrzałem z pistoletu lub karabinu, zbiegają się ludzie ci natychmiast i z różnych stron. Zkąd właściwie przychodzą? trudno odgadnąć. Jaki też może być ich zamiar? Mord i łupieżstwo. Urągając wszelkiej opinii publicznej i wszelkiemu uczuciu ludzkości, dążą tylko do obalenia istniejącego porządku i ruiny wszystkiego. Ich armia, ich dzika odwaga i chęć barbarzyńska jest każdemu na usługi, którokolwiek tylko zechce dać ulubione im zatrudnienie, to jest kto tylko poda im sposobność do zaburzenia porządku, rozlewu krwi i rabunku.

Klasa ta wyrzutek ludności była zawsze przedmiotem pilnego dozoru i szczególnej ostrożności. Lecz coż zdoła wszelka ostrożność, jeżeli przyjdzie dozorować przeszło 10,000 osób rozpierzchnych po wszystkich kątach miasta, i którzy mimo wszelkich środków policyjnych umieją się w razie potrzeby ukryć przed poszukiwaniem i z miejsca na miejsce się przenoszą. Jakoż od zaprowadzenia kolei żelaznej, która tak bardzo ułatwiła jazdę, stały się środki poszukiwania nie w jednym względzie niedostateczne.

Zresztą jest-to uwagi godną rzeczą, że w liczbie najgłośniejszych sprawców ostatnich zawichrzeń najmniej ich było z Paryża i z departamentu Sekwany. Ze sprawozdania prefekta policyi z października 1848 okazało się, że z pomiędzy 3423 od 5. sierpnia do 29. września na deportację skazanych osób, należało do miasta Paryża tylko 622, a do departamentu Sekwany 151.

Rząd podzielał słusne obawy z przyczyny utrzymywania się potąd jeszcze tej armii niespokojników i pomny tych zdrożności, jakich się ludzie ci niegdyś dopuścili i jeszcze dopuścićby mogli, przedłożył Ciału prawodawczemu projekt do uczynienia ich nieszkodliwymi. Według brzmienia pomienionego projektu może zwierzchność niedozwolić pobytu w departamencie Sekwany: 1) Wszystkim indywiduom, którzy za rokosz, żebractwo, lub włapanie się skazani już byli na karę więzienia; 2) wszystkim tym, którzy nie są w tym departamencie zamieszkali i nie mogą wykazać się środkami utrzymania się. Takie same prawo przysługiwać ma także gminom połączonym z miastem Lugdunem.

Każde przestąpienie podobnego ze strony prefekta policyi lub prefekta departamentu Rodanu wydanego zakazu, karane ma być aresztem od 8 dni do jednego miesiąca, i nadto ściągnąć jeszcze może dozór policyjny najmniej od jednego roku, a najwięcej do 5ciu lat. Za powtórne przekroczenie następuje kara więzienia od sześciu miesięcy do dwóch lat, i dozór policyjny najmniej od jednego roku, a najwięcej do 5ciu lat.

Wszyscy poczciwi ludzie pochwalą bezwątpienia te środki ostrożności, które Paryż i Lugdun mogą uwolnić od żywiołów nieporządku. Obydwa te miasta były potąd niejako upatrzone od buntowników fortece. Najlepszy sposób zapobieżenia buntom jest niezawodnie wydalanie wszystkich tych indywiduów, na których fakty buntownicze mogą z pewnością liczyć każdego czasu, każdej chwili, i przy pierwszej lepszej sposobności.“

(W. Z.)

Holandya.

Z pewnego dziennika holenderskiego przytaczamy tu następujące uwagi, które w niejednym względzie godne są zastanowienia: „Nasi belgijscy sąsiedzi bardzo są zakłopotani od kilku miesięcy z przyczyny domniemyanych zabocznych planów Francyi, a mianowicie zamysłów Ludwika Napoleona: dziennikarstwo belgijskie widzi się już naksztalt proroka Jonasza zamknięte w brzuchu biblijnego wieloryba i sądzi, że niedługo już przestanie oddychać wolnem powietrzem. Jakkolwiekby i nas nieominęła ta burza, której się sąsiedzi nasi obawiają „gdyby rzeczywiście powstała,“ jednak niewidzimy żadnego poważnego powodu do tak ciężkiej obawy. Uważają przywrócenie cesarstwa za nieodzowną konieczność i wnoszą z tego ostatecznie, że ztąd wynika odzyskanie granic cesarskich. Ale obydwie te przypuszczenia niewytrzymają zapewne należytej próby. Albowiem ile nam się zdaje i to się da odgadnąć z wielorakich znaków, chce prezydent, aby przedewszystkiem Francya a potem kiedy się jeszcze więcej ustali jego potęga, świat cały niejako zniewolił go do przyjęcia najwyższej godności uświetnionej urokiem trwałości. Niechce on sam sięgać po koronę, ale aby mu ją dano. Spodziewa on się wszędzie obudzić przekonanie, że przyszłość Francyi, a więc warunkowo także spokój świata najpewniej zabezpieczony jest w cieniu jego potęgi, żeby z przywróceniem cesarstwa koniecznie połączona być miała wojna zaborcza w Europie, to nam się zdaje być utworem sangwinicznej wyobraźni. Główna kwestya jest ta: Chce lud francuski, chce armia wojny z Europą á tout prix, albo nie? Mielibyśmy się mylić w naszym zdaniu, że Francya, jakkolwiek pochlebne dla niej niezawisłe i samoistne stanowisko, które prezydent w obec mocarstw zagranicznych zajmuje, przecież niechce wojny z całą Europą i rozsądnie rzeczy biorąc chceć jej niemoże? Albowiem niejestże jasną rzeczą, że Francya sama jedna przeciw całej Europie toczyłaby musiała wojnę o odzyskanie granic cesarskich? Aby się rzucić w tak ogromną walkę, na to potrzeba było zacieklej exaltacji Jakobinów i niezmierzonego szczerścia, które Cesarzowi przez jakiś czas na drogach jego towarzyszyło. Ale synowiec ma przed sobą doświadczenia stryja, żyje on i rządzi pod wpływem innego czasu i znacznie zmienionych pojęć. Niechajże się niezatrważają tak mocno dzienniki belgijskie i niemieckie, niechaj nie napełniają kolumn swoich wnioskami, które uważać można za utwory płodnej fantazyi, ale bynajmniej za wzory mądrości politycznej. Ależ — zarzuca nam — dlaczego uzbraja się Anglia, dlaczego wniesiono tam bil o milicji? To się da łatwo wytłumaczyć. Wobec potrzeby, która się już teraz okazuje we Francyi, aby nadmiarowi siły i ludności nadać stosowny odpływ, mogłaby się tam objawić dążność do rozszerzenia zewnętrznej potęgi Francyi wzdłuż północnego wybrzeża Afryki, gdyż doświadczenie nauczyło, że usiłowania rozposzczenia się w głąb Afryki połączone są z zbyt wielkimi ofiarami, podczas gdy rezultaty nie są najpomysłniejsze. W tym kierunku jednak mogłoby łatwo przyjść do konfliktu z Anglią, chociaż nie koniecznie. Specyjalnym interesem Holandyi byłoby w takim sporze zachować na każdy sposób ścisłą neutralność. Sądzimy, że ten przykład ile możności wszędzie zasługuje na naśladowanie. Zresztą uważamy za rzecz naturalną i stosowną, że wszystkie mocarstwa, mianowicie większe mają się na ostrożności; to nakazuje im prawie obowiązkiem czuwania szczególnie nad spokojem i porządkiem Europy. Ale pewni jesteśmy, że wszystkim mocarstwom i Francyi z niemi zbyt wiele zależy na utrzymaniu powszechnej równowagi Europejskiej i dobrodziejstwie pokoju świata, abyśmy się mieli słuszenie obawiać zakłócenia w tym względzie. Przyszłość Europy wydaje nam się — chociaż także nie bezwarunkowo różową — ale przynajmniej nie tak czarną jak pewnym gazetom, które tyle wrzawy wojennej robią na papierze i liniowemi okrętami wojują w swoich kałamarzach.

(Lit. kor. austr.)

Szwajcarya.

(Depesza telegraficzna.)

Lugano, 29. maja. Wielka rada w Tesynie przyjęła większością 53 głosów przeciw 51 projekt do ustawy, którą nauki odebrały korporacyom religijnym i poruczono je świeckim nauczycielom. Dziesięciu reprezentantów nie było w sali obrad podczas przyjęcia tej ustawy.

(L. k. a.)

— Panna bawiła się tutaj z jaki miesiąc; to już przez ten czas w Bukowie sam Pan Bóg gospodarował, a ja jak na załodze w Sielnicy.

— Oko w oko jak u mnie.

— Nareszcie widzę, że nie z ukosa spogląda na mnie, więc postanowiłem wyjechać na koniec przed nią z tem, co mnie tak już ciążyło jak kamień młyński na sercu. A ona mi na to: Wprawdzie jeszcze za mało się znamy, abyśmy mogli wiedzieć czy się zdamy jedno dla drugiego, czy nie, ale wiedz Waszmość Pan o tém, że choćbyśmy i wcale się sobie podobali, to ja mam rodziców, którzy o moim losie rozstrzygać będą. Niebyło to złe, — tedy ja do pana Pisarza, jako do jej wujaszka. „Trudna to sprawa Mospanie“, — odpowiedział mi Pan Dydyński, — „ojciec górno patrzy ze swoją jedynaczką, z panami żyje i podobno nie z tego nie będzie.“ Smutno mnie się zrobiło, ale niestraciłem przeto nadziei. Za parę dni potem przyjechała jej matka, aby ją zabrać ze sobą i zabawiła się tu z jaki

tydzień. Poznałem ją bliżej — Boże! cóż-to za kobieta ta matka! Spokojna, cicha, nabożna — jak święta! Nieudając nic ani przybierając sobie. Pan Bóg mi poszczęcił, że się jej dosyć podobał, — i nie tylko podobał, ale nawet tak dalece do niej ośmielił, że po wszelkiej formie prosił o rękę panny. „Waszmość masz mało co“, — odrzekła mi matka, — „a moja córka zapewne nie mieć nie będzie, coż jeść będziecie?“ Ej! przy pomocy Boskiej — odpowiem — przy pracy i oszczędności mam nadzieję, żeby nam chleba nie brakło. — „Pięknie to bardzo“, — odpowiedziała znów matka, — „ale zawsze ja wątpię, ażeby z tego cokolwiek być mogło; wszystko od mojego męża zależy, a on zdaje mi się, będzie temu przeciwny i jednak Błonie ztąd niedaleko . . . czas poda sposobność, a Pan Bóg w najwyższej łasce swojej tę sprawę rozstrzygnie.“

— Więc pojechałeś do Błonia?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Włochy.

(Depesza telegraficzna.)

Turyń, 1. czerwca. Między załogą w Annency grasuje tyfus. Exminister *Galvagno* otworzył znowu swe biuro notaryatu. Exminister finansów hr. *Cavour* bawi w Szwajcarskich dobrach, i wątpią tu o tem, czyli otrzyma posadę ambasadora w Londynie. (L. k. a.)

Prusy.

(Kwestya Neuenburgska.)

Kwestya neuenburgska jest w obecnej chwili przedmiotem ważnych pertraktacji między mocarstwami pierwszego rzędu. Niewątpliwie przywiodą do pomyślnego rezultatu.

Prawo Prus do kantonu Neuenburg oparte jest bez najmniejszego cienia wątpliwości na jasnych, obowiązujących, międzynarodowych traktatach.

Jakkolwiek nieporozumienia między ces. austriackim, a król. pruskim gabinetem w kwestyi połączenia cłowego jeszcze nie są zupełnie uchylone; chociaż może w doniesieniach niektórych dzienników szczerze chęci w tym względzie wyprzedziły rzeczywistość, tyle jednak pewna, że wybór i decyzja Austrii w tej sprawie żadnej nie może podpadać wątpliwości. Istniejące prawo, całość wszystkich międzynarodowych egzystencji i traktaty międzynarodowe, na których się te egzystencje opierają, były w każdym względzie podstawą lojalnej polityki Austrii i zostaną nią na zawsze.

Tyle co do zasady tej kwestyi. Co zaś do innych dalszych formalności, a mianowicie przeprowadzenia ewentualnej decyzji ze strony mocarstw pierwszego rzędu, niemożna już naprzód sądzić o rezultacie, dopóki nieprzyjdzie do skutku.

Na każdy sposób jest to fakt zaspokajający, że mocarstwa europejskie pierwszego rzędu także i w tym ważnym wypadku pojęły swoje szczytne powołanie, być na straży europejskiego porządku.

Nie idzie tu jak w kwestyi sukcesji duńskiej o przedmiot równowagi i wzajemnych interesów, ale głównie o kwestję prawa międzynarodowego. To stanowisko jest jasne i każdy gabinet wychodzący z niego, niemożna zostawiać w żadnej wątpliwości co do zachowania się w tym względzie.

Przed przywróceniem uporządkowanych stosunków we Francyi zdawało się, jakoby rząd tamtejszy wahał się przystąpić do tej zasady i uznawać w ogóle prawomocność zasadniczych traktatów europejskich.

Mamy nadzieję, że w miejsce tego poprzedniczego zachowania się Francyi także i tam teraz nastąpiło głębokie przekonanie, że wszystkie mocarstwa mają obowiązek stanowić, strzedz i z wszelką powagą utrzymywać te traktaty, jako główną podstawę porządku europejskiego. (L. k. a.)

(„Const. Blatt“ o konferencyach cłowych.)

Berlin, 30. maja. *Const. Blatt* mówi o cłowych konferencyach: „Rząd tutejszy uznał to za swój obowiązek, dozwolić państwu południowo-niemieckiemu potrzebnego czasu do rozważenia i namysłu, chociaż z drugiej strony nie tajna mu i ta okoliczność, że negocjacje nie obowiązujące przedłużają tylko te konferencje i opóźniają ich rezultat. Jakoż i teraz jeszcze rząd pomieniony trzyma się „zasady pojednawczej.“

Berlińskie dzienniki donoszą, że wniesione na drugim posiedzeniu cłowych konferencji propozycje pełnomocnika bawarskiego, p. Meixner, poparte i przedłożone zostały pisemnie ze strony pełnomocników państw do koalicji należących. Na wczoraj rano był znowu termin do odbycia cłowych konferencji. Jak słychać, miała się na posiedzeniu tem odbyć tylko ogólna dyskusja nad szczególnymi punktami umowy wrześniowej i dalszemi tutejszego rządu propozycjami. (W. Z.)

(Kurs giełdy frankfurckiej z 3. czerwca.)

Metal. austr. 5% 78³/₄; 4¹/₂ 70¹/₂. Akcje bank. 1356. Sardynskie —. Hiszpańskie 43³/₈. Wiedeńskie 98⁷/₈. Losy z r. 1834 181³/₄; 1839 r. 103⁷/₈.

(Kurs giełdy berlińskiej z 3. czerwca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 102¹/₄ p. 4¹/₂ z r. 1850 102¹/₂. 4¹/₂ z r. 1852 —. Obligacje długu państwa 90¹/₂. Akcje bank. 103¹/₂ l. Pol. list. zastaw. —; nowe 96¹/₄; Pol. 500 l. 88¹/₄; 300 l. 151¹/₂ l. Frydrychsdy 13¹/₂. Lane złoto za 5 tal. 10¹/₂. Austr. banknoty 85⁵/₁₂.

Turecja.

Lit. kor. austr. pisze: Nadesłana do Wiednia dnia 4. czerwca Gazeta Zagrabska potwierdza podany wczoraj do wiadomości czytelników pożar w *Serajewo* z tym dodatkiem, że Turecy Nizamowie dopuszczali się okropnych okrucieństw przeciw ludności chrześcijańskiej i że ze wszystkich budynków chrześcijańskich tylko kościół serbski ocalony został.

(Wiadomości z Hercegowiny.)

Zara, 25. maja. *Osserv. Dalm.* donosi: Zbójckie napady Czernogórców na mieszkańców Hercegowiny ustały nareszcie. Słychać, że rząd Czernogórski kazał zwrócić łupież poszkodowanym Rajom. — Mieszkańcy w Gacko i Kerstaz rzucili domy swoje za zbliżeniem się oddziału regularnych wojsk tureckich w liczbie 1400, szukając w Bagnani schronienia, aby jak najbliżej mieć granicę austriacką. Według innych znów doniesień, mieli mieszkańcy graniczących z Czernogórą włości zawrzeć skryty rozejm z Czernogórcami, którzy teraz zamierzają podobno uderzyć na inne włości, w głębi

Hercegowiny położone. 600 z Bośni przybyłych Albańczyków rozłożyło się załogą w rozmaitych miejscach Hercegowiny dla bronienia Rajów przed napadami Czernogórców; wszelakoż zagrożeni Rajowie lękają się bardziej jeszcze swych obrońców niż napastników. (W. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 2. czerwca. Na targ dzisiejszy przypędzono tylko 430 sztuk wołów, a mianowicie Hersz Felder z Soliay 44 sztuk, Salamon Herlitzka z Dyneska 72, Majer Klein z Kołodziejówki 75, Mojżesz Spieler z Brzeżan 67, Abraham Klausenstock z Czerca 51, Markus Strömer z Wojniłowa 42, a w mniejszych partjach 79. Sprzedano wszystkie woły prócz jednej partji w liczbie 60 sztuk, a to z przyczyny nadzwyczajnie wielkiej ceny.

Powodem mniejszego spędu na nasz targ jest ta okoliczność, że 1800—1900 sztuk częścią sprzedanych, częścią niesprzedanych popędzono przez Lipnik do Wiednia, Pragi i Berna.

Sprzedali mianowicie w Mistku: Samuel Kriss z Żurawna 165 sztuk dla Wiednia, Izak Bejdaf z Żurawna 165 sztuk dla Pragi, Jakób Krzysztofowicz ze Stanisławowa 153 sztuk dla Wiednia; Hersz Allerhand z Żurawna w Neutitschein 230 sztuk dla Wiednia i Pragi, Juda Arnstein z Żurawna 95 sztuk dla Berna, Mojżesz Michał Allerhand z Żurawna 89 sztuk dla Wiednia, Leib Amster z Czerniowiec w Weisskirch 150 sztuk dla Wiednia i Pragi, Mojżesz Schedel z Rawy 82 sztuk dla Berna, Izak Bejdaf w Lipniku 60 sztuk dla Berna i Samuel Grossmann z Żurawna 79 sztuk dla Berna. Prócz tego sprzedano w Lipniku 53, a w Bobereku 112 sztuk rozmaitym partjom.

Niesprzedanych popędził p. Jankowski z Biłki 81 sztuk, p. Kajetan Bukaschowicz z Bukowiny 229 sztuk, a Eliasch Allerhand z Żurawna 100 sztuk.

Na targu w Wiedniu było 2483 sztuk wołów. Za cetnar płacoo 57 złr. 30 kr. w. w. — Na przyszły tydzień spodziewają się 1400—1500 sztuk wołów z Galicji.

Kurs lwowski.

Dnia 7. czerwca.

	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	45	5	49
Dukat cesarski	5	48	5	52
Półimperyal zł. rosyjski	10	1	10	4
Rubel sr. rosyjski	1	56	1	57
Talar pruski	1	47	1	49
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	83	15	83	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 7. czerwca 1852.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	83	20
Przedano „ „ 100 po	83	50
Dawano „ „ za 100	—	—
Żądano „ „ za 100	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 7. czerwca)

Amsterdam 168¹/₂ l. 2. m. Augsburg 121 l. uso. Frankfurt 119³/₄ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 178¹/₄ l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 12.7. l. 2. m. Medyolan 120³/₄. Marsylia 143 l. Paryż 143 l. Bukareszt 223¹/₂. Konstantynopol 377. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 95³/₁₀ lit. B. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 5. czerwca o pół do 2giej po południu.) Ces. dukatów stęplowanych agio 29³/₄. Ces. dukatów obrączkowych agio 29¹/₄. Ros. Imperyal 10.2. Srebra agio 21⁵/₈ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. czerwca.

Hr. Borkowski Alexander, z Winniczek. — Hr. Krosnowski Wincenty, z Zagroheli. — P. Biesiadecki Władysław, z Siekłówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. czerwca.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	27 10 75	+ 12°	+ 20°	Północ.-Zach.	bard. pochm. ☉
2 god. pop.	27 10 72	+ 19,5°	+ 10°	Zachodni	pochm. ☉
19 god. wie.	27 10 41	+ 14°	—	—	„

TEATR.

Dziś: opera niem.: „Maurer und Schlosser.“

Jutro: Komedya polska: „Idź prostą drogą a nie zbłądzisz.“ Poczem nadzwyczajne przedstawienie mimiczno-plastyczne i atletyczne tudzież żyjących obrazów — wykonane przez 12 osób pod kierunkiem Samuela Motty i Rud. Wolgard.